Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 33. **Kraków.** **Nr. 20.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW ulica św. Jana Hotel Saski.

Rok 33. Kraków, dnia 15 Października 1901 r. Nr. 20.

DJABEŁ

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron **2.—**; w Niemczech marek **2.—**; w Ameryce rocznie dolar. **2.50**; we Francyi kwartalnie franków **3.—**.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.*

W ROCZNICĘ.

Na Maciejowic krwią zbroczone pole,
Upadł Naczelnik, i bliski rozpaczy
O los ojczyzny, poszedł na niewolę; —
Potem wśród obcych wiódł żywot tułaczy,
I tam na obcej złożył głowę ziemi,
Pełen zwątpienia i serdecznych bólów.
A dziś spoczywa pomiędzy swojemi,
Wśród bohaterów, i wieszczów, i królów.

Żyje Duch jego, chociaż ciało w grobie;
Myśl jego, w sercach naszych niewygasłą.
A imię jego brzmi po całym globie,
Jako swobody i wolności hasło.
Nam nieomylną wskazał wódz siermiężny
Drogę zwycięztwa, wolności i chwały:
Odżyje naród wielki i potężny,
Jeśli się ocknie zgodny, jeden, cały.

Zmartwychwstaniemy! A Ta, co tak długo
Leżała z ciałem w sztuki poszarpanem,
„Pawiem narodów“ zwana i „papugą“,
Wstanie ich **Królem, Wieszczem** i **Kapłanem!!!**

Dumanie p. Walentego.

Tak znowu panie mieliśmy wybory, nowe obełgancje, konszachty z żydami i różne nie kompromisy, a kompromitacje panie.

Stańczykom sprawiono panie tęgi basarunek, a mogli panie wyjść z honorem, a nawet przeprowadzić swego kandydata. Boć przecie w grudniu zeszłego roku miał pan Jordan 1750 głosów, a żaden żyd wtedy za nim nie głosował. Teraz p. Hirsch 500 żydów przyczynił stańczykom panie, więc wedle nieboszczyka Pacewicza mogli mieć 2250 głosów — a odjąwszy tych 500 żydów demokratom, którzy wtedy mieli 2700 i coś głosów, pokazałoby się, że oba stronnictwa mogły panie stanąć łeb w łeb u mety wyborczej panie.

A dlaczego tak nie było? Oto dlatego, że stańczyki nie takie ci mudrahele, jak w nich liberały wmawiają panie. Myśleli panie, że dość postawić kogoś i krzyknąć: oto stańczyk, a zara będzie moc takiego narodu, co mu odda swe głosy panie. Jordan miał 250 głosów więcej od p. Szukiewicza, choć nie miał onych 500 żydów, a więc miał więcej 750 głosów chrześcijańskich, a to nie dlatego, że był stańczyk, lecz że był Jordan, człowiek znany i zasłużony panie. A choć pan Szukiewicz, człowiek godny, zacny, dobry urzędnik, kto go znał panie? Znali go przyjaciele i koledzy, ale więcej nikt. I nikt też panie nie słyszał, aby terminował w polityce, a tu go zara chciano zrobić majstrem. Poszkapili się stańczyki ze swym rozumem i tyle. To też tak dostali po harapie, aże dudniało panie.

I pokazało się też panie, ilu to stańczyków jest w Krakowie. Bardzo łatwo zrobić obrachunek.

Pan Szukiewicz miał za sobą

a)	żydów	450
b)	kolegów kolejarzy i konduktorów	200
c)	mieszczan, co się odrzekają stańczyków, a ino boją się socjałów	200
d)	krewniaków, przyjaciół osobistych (prócz kolejarzy)	50
e)	głosów chrześciańskich „niezależnych“ od polityki, ino od waluty koronowej, choćby tylko .	150
f)	głosów wydobytych za darmo przez agitatorów od różnych pocściwin, którym alles ajns za kim głosują	100
g)	głosów uzyskanych przez wpływy i stosunki	100
	Suma sumarum panie	1250

— a więc czystych stańczykowskich głosów dostał p. Szukiewicz 250, czyli, że tylu mamy stańczyków w Krakowie.

Wiele to panie nie jest — choć więcej niż owych 88 „karnych“ demokratów. A z tego rzecz prosta jak obręcz panie, że nasze stronnictwa to istne bankruty. Gdyby żydów wypuścić z rachuby panie, toby się okazało, że w Krakowie jest najwięcej demokratów, ale umiarkowanych panie, ino to szkoda, że niema nikogo, coby ich zebrał do kupy i nie pozwolił na to, aby Kraków musiał wybierać między dwoma (jak to jakiś Niemiec powiedział) dobrymi chłopami, ale kiepskimi muzykantami.

Rota przysięgi

ułożona dla wszelkich kandydujących gojów przez połączone żydowskie komitety wyborcze

„Z pokorą stając przed najwyższym Sanhedrynem, przysięgam na wszystko co mi jest drogie, jak pragnę być wywyższon i ukoronowan (mowa o walucie), na niczem niezachwianą i czystą miłość do orderów, tytułów i płatnych stanowisk, że jeżeli za przyczyną dra Horowitza (lub dra Grossa) będę wybrany posłem do Sejmu (lub Rady Państwa), stanę się najwierniejszym obrońcą, opiekunem i przyjacielem narodu żydowskiego, jako jedynego prawego posiadacza Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. W szczególności przysięgam, iż wierzę w niewinność i szlachetność Dreyfusa i nieszczęśliwego Hilsnera jakoteż w niewinność wszelkich żydów prześladowanych przez sąd i policyę. Bodaj mnie połknął i strawił srogi Lewiatan, bodajem połamał ręce i nogi, bodaj ciało moje służyło krukom na pożarcie, a kości zostały zmielone na mąkę nawozową, jeżeli kiedykolwiekbądź na chwilę przypuszczę, że może istnieć mord rytualny. Obowiązuję się pod przysięgą podpisać każdą żydowską interpelacyę. Obowiązuję się przeprowadzić ustawę, mocą której majątek każdego chrześcianina, lub stowarzyszenia zakonnego, dającego pomoc neofitkom, przejdzie na własność gminy żydowskiej. Członkom Towarzystwa transportowego, zajmującego się emigracyą i utrwaleniem losu dziewic chrześciańskich w Turcyi i Ameryce południowej, zepewniam stałą protekcyę i opiekę. Wogóle przysięgam, że tak we dnie jak w nocy, zarówno w stanie trzeźwym jak pijanym, na lądzie czy na morzu, będę w miarę sił i mocy, choćby wbrew interesowi cywilizacyi, państwa i kraju, służył wiernie synom Izaaka i Jakóba.

„Pozwól czcigodny drze Horowitzu (lub Grossie), iż jako symbol szczerej chęci dochowania wygłoszonej przysięgi, złożę synowski pokorny pocałunek na Twojej ręce i na rękach wszystkich tu obecnych braci Izraelitów".

Powyższą rotę przysięgi wygłosili prawie wszyscy kandydaci przy ostatnich wyborach do Sejmu i Rady Państwa.

9 października wóz tramwayowy najechał Grzegorza Radziewońskiego.

W „Czasie" porannym z d. 10 października czytamy, że „że motorowy wstrzymał wóz na czas. a rana Radziewońskiego nie jest ciężką".

W dwie godziny po wyjściu „Czasu" Radziszewski umarł.

W kilka godzin po jego śmierci utrzymywały jeszcze inne dzienniki, że rana Radziewońskiego „nie jest niebezpieczną". Pytanie: w jaki sposób p. Mussil umiał nieszczęśliwego Radziewońskiego utrzymać w dobrym stanie zdrowia... nawet po śmierci.

Źdźbło i belki.

Co się dzieje, co się dzieje,
Wszyscy Polacy złodzieje!
Tak wołała prasa wraża
Wylewając swoje złości,
Gdy zabrakło dwóch miljonów
W lwowskiej Kasie Oszczędności.
A cóż teraz my powiemy
Na to co się w Niemczech dzieje?
Czy mamy iść za przykładem
Krzycząc: Niemcy są złodzieje!
Nie! uczciwość nie pozwala.
Lecz niech pomni wróg nasz wszelki,
Nie wyrzucać nam źdźbła w oku,
Gdy ma w swojem całe belki.

Nadesłano nam z Łodzi następujący plakat tamże rozlepiony:

My Henryk I.

wiadomo czynimy naszym wiernym poddanym m. Łodzi, iż raczyliśmy z wdzięcznością przyjąć hołdy nam składane, a pragnąc dać dowód Naszej najmiłościwszej łaski pozwalamy każdemu z nich nosić na szyi portret Nasz z brylantami.

Dan w Oblęgorku.

Na oryginale podpis:
Henryk I. m. p.

Za zgodność:
Marjan Gawalewicz marszałek dworu. Wł. Bogusławski szambelan.

Plakat ten zapewne jest w związku z przybyciem Sienkiewicza na otwarcie teatru. Jego Kwowadisowska Mość przybył „osobnym pociągiem salonowym", towarzyszyła mu „liczna świta". Po uroczystem przyjęciu na dworcu, nastąpiło galowe przedstawienie w teatrze i obiad galowy. W chwili, kiedy J. K. Mość ukazał się w loży, cały teatr powstał i powitał go gromkiem: hurra. Następnie J. K. Mość raczył zwiedzić miejscowe fabryki, których właściciele mieli szczęście być przypuszczonymi do oblicza Najdostojniejszego Pana.

J. K. Mość każdy raczył podać im rękę i wypytywał się o stan przemysłu. Po obiedzie odbył się cercle, podczas którego J. K. Mość raczył zaszczycić kilku notablów Najłaskawszemi słowy. Wieczorem dnia następnego J. K. Mość raczył odjechać osobnym pociągiem salonowym, żegnany przez tłumy uszczęśliwionych poddanych. Damy miały szczęście wręczyć Mu bukiety (czy były przypuszczone do ucałowania ręki, tego pisma warszawskie nie podają).

Nie wiemy jaki związek z powyższem dosłownem streszczeniem szczegółów z pobytu Sienkiewicza w Łodzi, ma wiadomość, iż rozwiązał się w Krakowie komitet sprowadzenia zwłok niejakiego Słowackiego, a to z powodu, iż przez 3 lata zebrano na ten cel w całej Galicji 92 złr. 38 ct.

Na wieść o zatwierdzeniu statutu.

Słuchajcie, słuchajcie ludy!
Oto stał się cud nad cudy:
Po dwunastu blisko latach,
Po niezwykłych tarapatach,
Po sejmowych reparacjach,
I rządowych adaptacjach.
Po dwustu czterdziestu sesjach,
Po wyższym sferom koncesjach,
Po śmierci trzech referentów,
I dwóch byłych prezydentów,
Po morderstwie kilku władców,
Po śmierci trzydziestu radców
(Reszcie grozi strata życia
Z wodowstrętu i zatycia) —
Wieść radosna brzmi w wsze strony:
Statut został zatwierdzony!

Cieszy się więc ludek wszelki,
Cieszą „bombki" i butelki.
Bo lada chwila nastanie
Ich wyłączne panowanie.
Nadejdą nowe wybory:
Profesory i doktory,
Kamieniczni, urzędnicy,
Mieszczanie i rzemieślnicy,
Wszyscy będą mocno chcieli
Do rajcowskich wleźć foteli.
Najwięcej się cieszą żydki
(Już z radości drżą im łydki)
Bo przy licznym tak wyborze
Ten i ów zarobić może.
A więc naprzód Krakowianie!
Który może niechaj stanie,
Nie żałując grosza, pracy —
Bo interes to jest cacy.

Ważna wiadomość. Na usilne naleganie dzienników, dyrekcya poczt, przychylając się do życzenia mieszkańców środka miasta, stworzyła dla ich wygody dwie filje pocztowe: jedną na Kazimierzu, a drugą na księżycu. Es lebe hojch! — niech żyje wisoko Szan. Dyrekcya.

Donoszą z Sambora, że dyrektor tamtejszego gimnazjum, wybrany świeżo posłem skoncentrowany demokrata dr. Tomaszewski, wyrzucił z biblioteki gimnazjalnej parę powieści Sienkiewicza, zakazał uczniom korzystać ze wszelkich publicznych i prywatnych bibliotek, oraz prenumerować czasopisma bez pozwolenia dyrekcji. Miły demokrata... skoncentrowany.

Do nowego posła.

Ani z soli, ani z roli,
Ni z wymowy, ni z talentu,
Ani z tego co cię boli,
Wszedłeś pan do parlamentu.

Więc ci życzym przy twem święcie
Abyś wziął za punkt honoru,
Dowieść pracą w parlamencie,
Żeś naprawdę wart wyboru.

WICEK SOCJALIK.



No i mamy psiokrew dwóch Ignaców w parlamyncie! A ten ci nowy, młody Ignac to mo ci być jeszcze morowszy chłop od starego Ignaca. Pedajom, co jak ci psiokrew jadaczkę otworzy, to sie psiokrew mury trzęsom, a jakby ci pińściom lunon w deke Staszczyka abo Gędzierskigo, to to by ci chłop ani zipnon i cybuchami się nakrył. Taka ci wielga moc jest w tym gawrze.

Burżua to ci z okrutnego boja bez cały tydziń woniała, a *„Czas“* to ci psiokrew nagrypsoł sto cztyrdzieści pińć artykułów przeciw nowymu Ignacowi. Ferdyk peda co cała ci Europa je w strachu. Wszyscy królowie, ksiąžynta, wszystkie ministry i jednoroły to ci furt telegrafuwały do Frydlajna i Laskowskigo, coby Petylinca utrącili. Król grecki doł ci nogę do Widnia, a król pluderski to ci psiokrew przebrał sie za kozunia i w takim ci przebraniu dymoł bez granice do polskich żydków i doł ci im kupę fajgli, aby ino gudłaje krakowscy nie głosuwali na nowygo Ignaca. Babrzyński to ci już naprzody doł wytyke z rady szkolnyj, bo wiedzioł chłop co na drugi dziń wyleci, jak ci ino Petylinc ostanie posłem. Tak sie tyż psiokrew stało Badenimu — we czwortek wybrano Petylinca, a w sobotę dostoł Badyni laufpas i poszed na zielonom trawę.

Stańczyki długo psiokrew kumbinowali jakigo by ci Cherkuleza postawić przeciw nowymu Ignacowi. Szukali, szukali i naleźli Szukiewica. A no persona ci duża — nie w parasol dmuchoł. Jak kce to jedzie ci psiokrew blicem albo sznylcugiem, albo personką, albo bumblem i zawsze ci psiokrew za oną jazde ani haka nie płaci. Tego ci nie potrafi żadyn jedneroł, ani prekurator, ani ci nawet rajca maistratu. A jak ci powi konduktorowi: podymasz dziś chłopie na noc do Rzyszowa, to choćby ci psiokrew mioł randke z najfajnijszom brzaną, musi chłop wsadzić kaniołę [1]) z bąckiem i dymać. Lo tygo ci tyż stańczyki myśleli, co takimu mocarzowi najłatwij ci bedzie poichać salonką do parlamyntu. Krzyknie psiokrew: fertig! i jazda. Ale sie psiokrew pociąg spóźniuł, zderzuł sie psiokrew pod maistratem z trambajem Petylinca i nim psiokrew sztreke oczyścili, już ci Petylinc żydoskim fiakrem doichoł do parlamyntu.

Szczyńście, co przy onym zderzyniu nie było ci nijakiego wypadku. Tylko Hirszowi Landauowi, co ci był smarowozem przy szukiewiczowskij maszynie, tak ci sie kinol [2]) wydłużył, co ci sie może nim podpirać, idący do Horowica.

Żydzie, dej psiokrew blache ignacówki — niech żyjom psiokrew oba cwaj morowe Ignace!

[1]) czapkę, [2]) nos.

Jako to wkrótce po zwyczaju
Pracować będziem dla kraju?...

Przybył nam nowy marszałek,
Zamieniono siedem pałek,
Odświeżono wszystkie głowy,
Będziem mieli więc sejm nowy.

Polskie przywdziejem kostjumy,
Aby się dziwiły tłumy
Naszej sejmowej paradzie,
Niby jakiej maskaradzie.

Potem pójdziem do kościoła
Przed Wszechmocnym korzyć czoła,
„Veni Creator“ śpiewając
Bogu co boskie oddając.

Później w akustycznej sali
Długo będziem rozprawiali —
Nic nie mając do żądania....
Prócz — jednej wolności „stania!“

Załatamy budżet nowy —
Niech się wszyscy skrobią w głowy —
Wszak są na to ludzkie dusze,
Aby Wydział miał fundusze!

Wyjdzie i uchwał potrosze,
By nimi zapchano kosze,
Lub też, aby choć wiek cały
Sankcyi cierpliwie czekały.

Potem zejdziem się weseli
W pasie i przy karabeli,
I wśród sejmowej komnaty
Wykrzykniemy trzy wiwaty!

Wreszcie ze wszystkiem gotowi
Podziękujem marszałkowi,
A zabrawszy dyjet kupy
Każdy wróci do chałupy.

Śpiewając z serca wdzięcznego
Hymn świętego Ambrożego —
Radzi, żeśmy po zwyczaju,
Pracowali tak dla kraju.

Nasi wieszczowie tegocześni.

— Kto jest ten młody blondyn nie uczesany i nie umyty?

— To poeta — nasz wieszcz narodowy.

— A cóż on wywieszczył narodowi?

— To, że się kochał w pannie Malwinie, że wzdychał do niej przy księżycu, a ona potem puściła go w trąbę i poszła za hreczkosieja.

— Proszę — teraz za takie rzeczy można wieszczem zostać...

Egzamin poprawczy.

„Czas“ krakowski ze względu na pilność został przypuszczony do egzaminu poprawczego z języka polskiego. Ze względu jednak, że podczas swego egzaminu popełnił kilka błędów, a między innemi powiedział: masz słusznie zamiast masz słuszność, egzaminujący profesorowie Małecki i Zawiliński orzekli, że uczeń ten nigdy już poprawnie pisać nie będzie i jako taki skazany zostaje na całe życie do komisji poprawczej językowej w rotach aresztanckich Akademji Umiejętności.

Nasi panowie...

Nasi panowie o doli ludu
myślą tak szczerze,
Że wszystkich chyba dziś, bez wyjątku,
aż podziw bierze.
Ot! urządzili hen w Sędziszowie
dzień „końskich szopek“,
Aby zarobić mógł chociaż trochę
nasz biedny chłopek!
Lecz się wykryło, że lud nasz wiejski
jest ciemny bardzo,
Że chłopom na nic totalizator,
bo grą tą gardzą!...
I słowo daję, że żaden z chłopów
marnej „piątczyny“
Nie chciał powierzyć cieniutkim nogom
hrabskiej szkapiny!
I wiecie państwo, że żaden z chłopów
nie wie też o tem,
Co to bieg gładki, co bieg pocieszeń,
a co bieg z płotem!
Co gorsza: sławnych pańskich żokejów
zwie: pokrakami...
To szczyt... głupoty, szczyt nonszalancyi...
przyznajcie sami!...
No! i czy warto ponosić tyle
kosztów i trudu,
Aby coś zrobić dla dobra kraju
dla dobra ludu?!...

Djabeł II.



Anarchiści czynią teraz zamach po zamachu,
Więc prezydent miasta Lwowa żyje w wielkim strachu

Już go jeden, co z odwagi (jako żyd jest) słynie,

Więc uzbrojon na armacie jeździ po uli



Chciał Petelenz zerwać gruszkę, lecz mu trudno było,
Szczęściem, że się trzech „przyjaciół“ w porę nadarzyło.
Jak zaczęli go podrzucać, niby jaką frygę,
Zerwał gruszkę, im za pomoc zostawiwszy figę.

Pan Radca Piorunkiewicz.



Przez Bug żywy, co śe to teroz za hece dźeją przy wyborach, to pękać ze śmihu. Kużden kandydat łże, jak *uwożo pon* ńeboskie stworzeńe, a wyborcy zamiast wykpić i wydrwić jego obietnice, biją brawo.

Gdybym był przed mieśącem wiedźał, że oprucz dwuh figur bączkowatyh, bo u urzędnikuw, nikt trzeći ńe będźe kandyduwoł, to jo, radca Piorunkiewicz byłbym *uwożo pon* swoją kandydature, jak mi Bug miły, postawiuł.

Jo bym śe ta ńe opirołe o żodne stronnictwo, ańi o dymokratuw, ańi o stańczykuw: — ńe prosiułbym o poparće ańi żyduw, ańi socyjołów; — ńe dołbym ańi centa na wybory, a z pewnośćią by mńe wybrali, jakbym im taką muwkę kandydacką *uwożo pon* palnął:

Dostojni wyborcy!

Ńe naśladując banalnych obietnic, kturemi was prawie kużden kandydat częstuje a nie dotrzymuje, streszczom muj i tak krutki program polityczny *uwożo pon.*

W razie wyboru przyrzekom so'ennie;

1) Wstąpić do Koła polskiego i nigdy ńe występować, choćby zawsze z miemcami trzymało — *uwożo pon.*
2) Zniść od razu loteryję liczbową, ten pumnik średńowieczny wyzysku najbidnijszyj klasy, *uwożo pon.*
3) Podnieść rękodźeła i przemysł fabryczny w przeciągu puł roku, a to przez poprawe ustawy przemysłowej, przez ulgi transportu i przez sute subwencye, *uwożo pon.*
4) Podńieść stan rolńiczy, tak włośćański jak i obszarowy. przez ułatwieńe wywozu oraz przez zaprowadzenie wysokich ceł z rossyi, węgier i rumunii, *uwożo pon.*
5) Zaprowadzić służbę wojskową pułroczną i to tylko dla ochotników, *uwożo pon.*
6) Wszystkiem urzędnikom podniść pobory o połowe, o drugą połowe zmnijszyć lata służby, a urzędnikuw kolejowych zruwnać z państwowemi, z dodatkiem 20 % na śmerzgeld *uwożo pon.*
7) Wszystkich oficjalistuw, robotników i t. p. ubezpieczyć na starość bezpłatńe, *wożo pon,* a wdowy i śiroty po nih wziąść na fundusz państwowy.
8) Przeniść święceńe ńedzieli na sobote, bo to śe słuśnie naszem kohanem braćom żydkom należy, *uwożo pon.*
9) W sądny dziń żydoski mają być wszystkie sklepy hrześćijańskie pozamykane, *uwożo pon.*
10) Zniść wszystkie wybory osobiste, bądź jawne, bądź tajne, a głosuwać przez pocztę, jak do izby handlowo-przemysłowej, bo dopiero wtenczas karta legitymacyjna nabiro realnej *uwożo pon* wartości i dopiro wtenczas wiency za głos dający bedźe pewny wyboru.

Gdy na przeprowadzenie powyższyh reform, państwo bedźe potrzobować znacznyh *uwożo pon* funduszuw, przeto będę proponuwał:

1) Pobierańe podatku osobisto-dohodowego dopiro od 3.000 koron począwszy.
2) Zńiżenie podatku domowo-czynszowego o 75 % — bo i tak będźe dosyć wysoki, *uwożo pon.*
3) Zniżenie podatku gruntowego o 50 %.
4) Puszczenie w obieg co miesiąc o dźeśińć dwudziesto-koronuwek złotyh więcy.
5) Uwolńeńe urzędników państwowyh od podatku pensyjnego, bo to kosztowne przekładańe pieńędzy z prawy do lewy kieszeńi *uwożo pon.*

A gdyby mimo to funduszu ńe starczyło, to od czegóż żydki? Ńeh śe ta i bidny Rotszyld pożywi, un ta w tyh warunkah dołby 80 za 100 — *uwożo pon.*

Ćekawym bardzo, czyby mńe po takij muwce ńe wybrali?

Po odwiedzinach Ministra kolejowego.

(Do pamiętnika kolejarzom).

Pan minister kolejowy
To mąż iście tęgiej głowy
I ma świetne plany,
Nie brak nigdy mu podniety
Umie głaskać komitety
I strzydz jak barany,

Że mu nie brak na odwadze.
Był w Krakowie, był i w Pradze
I wszędzie jak w domu,
Pił po polsku: „Kochajmy się"
I po czesku: „Nie dajmy się"
Tylko nie wiem komu!

Pan minister, sprytna głowa
Przybył w końcu i do Lwowa
Czyż to nie myśl przednia,
Słodko prawi, pije szczerze,
Więc z humorkiem nas ostrzyże
I wróci do Wiednia.

Nim postawim swe żądania
On ma serce do rozdania
I frazesów pełno,
Za to czułe swe gadanie
Weźmie skórę na baranie....
I kożuszek z wełną!

My w tej naszej uprzejmości
Nie sprawimy mu trudności,
Niech akcja zadrzemie,
Niech nas dalej redukuje,
Spóźnia awans, pensjonuje,
W ciągłym sparsystemie!

Wszak to zdanie prawdy pełne
Mądry z owiec strzyże wełnę
Sporządza pokrowce,
Potem słodko śni o jutrze
Na pokrowcach w ciepłem futrze
Za to marzną... owce!

Nie-kolejarz.

NOWY MARSZAŁEK.

Wśród jesieni, wśród jesieni
Już ustąpił nam Badeni
Pan dziewięciu pałek;
Poza deszczem i za mgłami,
Poprzedzany „Baranami"
Wita gość marszałek!

W nim Stańczyków jest nadzieja
Oni chcieli mieć Andrzeja,
Polityczni zmłocki.
Bo on w oczach arystokratów
Chwyci silnie demokratów,
Za czub pan Potocki!

Pozłacana mitrą głowa
Choć złą była dla Krakowa
Za stół prezydenta,
Dziś z „krakowskich panów" woli
Dobrze zupę nam zasoli
I kraj cały spęta.

Dotąd oprócz! że polował
I grosz dusił, nie marnował,
Brak mu jest zasługi,
Więc mu radzę, by pan czuły
Zechciał pokryć z swej szkatuły
....Autonomji długi!

Emanuel.

Na otwarcie Rady państwa!

(LEGENDA).

Pojechała do Wiednia
Straż narodu co przednia
Zastęp silny i rosły;
Nie ma wśród nich zaprzańców
Boć to hufiec wybrańców,
Galicyjscy to posły!

Z nich się żaden nie sprzeda,
Choćby gniotła go bieda,
Niech nas Niemcy poznają,
My z Czechami w sojuszu
W swych siermięgach, kontuszu
Pracujemy... dla kraju!

Nikt na sidła nie czuły
Za ordery, tytuły
Nie ustąpi ćwierć kroku,
Niech lgną inni Sobkowie
A nie nasi... posłowie
Do sutego obroku!...

Nim kadencja upłynie
Już gimnazjum w Cieszynie
Na koszt przejdzie rządowy,
Nasze poczty, koleje,
Ach niepłonne nadzieje
Własnej dojdą raz mowy.

Od Dunajca, Poprada,
Pójdą syny Arpada
Precz od „Oka morskiego“,
Choć to praca Syzyfa
Przyjdzie lepsza taryfa
Dla przemysłu własnego.

Nasz ostatni grosz krwawy
Za roboty dostawy,
Pozostanie tu w kraju:
Jak się „Koło“ rozpędzi,
Choć źle było, wnet będzie
I w Galicji, jak w raju.

Więc wam szczęsnej podróży
W pośród słoty i burzy,
Do modrego Dunaju,
My zaś wdzięczni rodacy
Słodkich gruszek... z tej pracy
Wyczekamy tu w kraju!

Gordziewicz.

NA LWOWSKĄ NUTĘ.

Na teatrze nowym,
jak się pokazało,
Biedna nasza gmina
zarabia nie mało —
I istotnie teatr
to interes złoty,
Bo dyrektor winien
tylko znaczne kwoty....
Jest więc tak, jak było
w Krakowie przed laty:
Miasto wciąż się cieszy
obiecanką spłaty!...
Pocóż jednak zaraz
musi być gotówka —
Przecież więcej warte
dyrektora... słówka...
Że zaś Tadzio nie jest
skąpy w obietnice,
Może miasto niemi
brukować ulice!...

* * *

Walny Godziu w naszem mieście
to człek dzielny wielce:
Szermierz nad szermierze
i strzelec nad strzelce!
Niechże więc mu za złe
tego nikt nie bierze,
Iż żelazem tylko
honor chętnie pierze...
Jednak pono tyle
plam na tym honorze,
Że ich i żelazem
wyprać on nie może!...
Niechby więc spróbował
inny środek jaki,
A jak i to na nic
poszedł sam w... senatory!

* * *

Wielki krzyk podniosły
dzieci Izraela:
Nowy „Machabeusz“
to nie bagatela!
I to Machabeusz,
co się nie przestrasza,
Skoro tylko ujrzy
lśniący blask pałasza!
Głoszą żydki światu
swoją sławę zgodnie,
Lecz czy ktoś oglądał
„bohatera“ spodnie?...
Kto ich nie oglądał
a ma wstręt do blagi
Niech tak „bohatera“
nie sławi odwagi!...

* * *

W naszym magistracie
jakoś tak się dzieje,
Że na samobójców
schodzą już złodzieje...
Pono jak wieść niesie,
a burmistrz chce przysiądz,
Samobójca ukradł....
fe! niecały tysiąc!...
Ha! nie każdy umie
przykład brać z „poety...“
Który tysiącami
z miejskiej brał kalety!...
Lecz to dowód tylko
poetyckiej weny,
Zwłaszcza, że w tym czasie
kurs miały... guldeny...
Teraz można słyszeć
jęk na wszystkie strony:
— „I cóż warta taka
kradzież na korony!...“

Djablątko.

Z polityki zagranicznej.

Wizyta carska we Francyi
miała być tego dowodem,
Że car przepada formalnie
za wolnym, światłym narodem.
Tymczasem pewien satyryk
rzekł, ciągnąc piwo z swej szklanki:
— „Nie wiem, czy kocha car bardziej
francuski naród czy... franki!

* * *

W państwie bojaźni bożej
stworzonem przez pięści prawo
Pierwszy polityk i mówca
nie małą okrył się sławą...
Zasługi jego my wszędzie
i zawsze prawie uznajem,
Nawet, gdy swego kolegi
już został pierwszym lokajem!

* * *

Podrożały dyamenty
a z tego wynika,
Że Boerzy się strasznie
lękają Anglika....
I z tego strachu właśnie
dostali już bzika,
Tak, że miast głaskać mile
mordują Anglika!

* * *

Chiny szlą do mocarstw posłów
przepraszają wszystkich ładnie,
Lecz co przyszłość nam przyniesie
tego dyabeł sam nie zgadnie!
Mnie się jednak ciągle zdaje,
że się Chińczyk wtedy korzy,
Gdy u siebie białą nacyę
po cichutku sam batoży!

Djabeł II.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Proklamacja Kitchenera o tyle weszła w życie, że 53 ujętych powstańców skazano istotnie na karę śmierci, którą jednak w drodze łaski zamienione na dożywotnie więzienie. Bardzo łaskaw p. Kitchener, albo bardzo przezorny, bo wobec szerzącego się we wszystkich koloniach powstania, sam niezadługo może zapotrzebować podobnej łaski Boerów.

Najniepotrzebniej i w najniewłaściwszej dla Anglików chwili, bodaj czy nie w porozumieniu z Rosją, umarł emir Afganistanu. Jakby w przewidywaniu jego śmierci na wiadomość o pierwszych niepowodzeniach Anglików w Transwalu, spróbowała Rosja mobilizacji swej armii i przerzucenia jej za pomocą świeżo zbudowanych kolei, do granic Afganistanu. Kto wie, czy teraz nie zechce, tak ot, dla wprawy powtórzyć tego ćwiczenia. Wtenczas Anglia, dla stwierdzenia nawiązanego w Chinach braterstwa broni, będzie musiała znowu część armii wysłać do Azji i gotowo dla Kitchenera braknąć już posiłków, których się znowu domaga. Jak zwykle, gdzie się dwóch bije, może skorzystać trzeci — Boerowie. Mimo to minister wojny Brodrick zapewnia parlament że Anglija nie znajduje się w kłopocie i spełni swe zadanie (to znaczy gwałt i rozbój) w Afryce. A mówi to z taką pewnością siebie, z jaką „Czas“ jeszcze 10 b. m. zapowiadał o zwycięstwie swego kandydata, z jaką cesarz Wilhelm ogłaszał, że co raz postanowi, tego i dokona.

Ale cesarz Wilhelm jest niemniej dobrotliwy jak lord Kitchener i dlatego czasem postanowienia swe zmienia. Dlatego w zasadzie zezwala na postawienie w parku wodotrysków, a tylko co do szczegółów musi jeszcze rozważyć; zaś sprawę wiceburmistrza zbada dokładniej i wtenczas dopiero ponowny wybór zatwierdzi. Skłonność ta do ustępstw tłomaczy się tem, że narazie zajęty jest sprawą ważniejszą, obchodzącą nie Berlin, nie same Prusy, ale całe zjednoczone Niemcy. Chodzi mianowicie o utworzenie orderu niemieckiego, bo dotąd są tylko pruskie, bawarskie, saskie i t. d. Historycy i heraldycy podnoszą wprawdzie wątpliwości co do strony prawnej takiego orderu, ale cóż znaczy strona prawna, kiedy order taki jest potrzebnym dla wielu oficerów, bankierów, urzędników policji, nauczycieli zasłużonych około nadzoru nad księżmi w poznańskiem, dla sprawnika w Wisztyńcu, dla Szczepkowskiego, Potworowskiego i tylu, tylu innych filarów państwa dobrych obyczajów i bojaźni bożej.

Urzędnikom pruskim w poznańskiem polecono na gwałt uczyć się języka rosyjskiego. Zarządzenie tłomaczono przezornością cesarza, który wiernych swych urzędników chce zabezpieczyć przed utratą posad w razie zmienionych warunków. W danym razie wystarczyłoby im przejść na prawosławie, aby z hakatystów przedzierzgnąć się w czynowników. Ponieważ jednak Niemcy nie boją się nikogo prócz Boga, przeto zdaje się, że zarządzenie ma inny cel. Chodzi mianowicie o zwiększenie zastępu urzędników, którzyby żydkom w Królestwie mogli wozić podarki od cara i krzyczeć: „Zdorowo rabjata!“

A car tymczasem przelicza franki, wytargowane za ściskanie rąk radykałów francuskich; chwilami doznaje jeszcze pewnego niesmaku, ale to zaraz przechodzi, gdy spojrzy w stronę Afganistanu. Wtenczas staje się tak słodkim, tak pokojowo wobec Europy usposobionym, że nawet odmawia przyjęcia niedoszłych kumotrów, byle go nie posądzono, że zanadto interesuje się sprawami bałkańskiemi. Co jemu teraz Bałkan? tam zawsze jest okazja do roztoczenia swych opiekuńczych skrzydeł, a w Azji nie zawsze Anglija jest ograniczona do samych sił indyjskich. Ale jak pokojowe intencje Wilhelma w fałszywem świele przedstawiała zawsze czynna intryga polska, tak najczystsze zamiary cara nakręciły do swoich plotek złośliwe kobiety i Anglja puściła bajkę, że carowa nie chce widzieć Dragi, że już wolałaby przyjąć u siebie Zapolską.

Draga nie wiele sobie z tego robi i postanowiła objeżdżać cały kraj, aby przekonać poddanych, zwłaszcza jenerałów, że nie brak jej chęci zostania matką następcy tronu. Gdy jednak w Kruszewac, eksplodowały przygotowane na jej przyjęcie petardy, zaniechała wszelkich podróży, i siedzi w domu nad srebrną kołyską z Petersburga, zamyślona, kogoby w Serbji wykołysać na króla, skoro ani z synem, ani z bratem się nie udało.

Ta cisza na Bałkanie ogromnie jest na rękę Austrji, która pod każdym względem potrzebuje spokoju. Przedewszystkiem nie wiadomo, czy Węgrzy po zdobyciu „Morskiego Oka“ nie zerwą unji, czy agrarjusze czescy nie ogłoszą odrębności swego królestwa, czy Wszechniemcy wraz z „Kurjerem lwowskim“ i „Przyjacielem ludu“ nie wyodrębnią Galicji. W takim razie Piniński musiałby ustąpić miejsca Stapińskiemu, a Potocki Bojce. W dodatku Badeni podobno coś knuje z Rotterem i Stojałowskim. Niebezpieczeństwo zwiększa się jeszcze o tyle, że Daszyński stanowczo odmawia dalszych kredytów na wojsko, a Wittyk, Reger i Kolkiewicz nie pozwalają na odbywanie ćwiczeń, a zwłaszcza na skakanie przez kozła. Wobec tego koniecznem jest utrzymanie pokoju, dlatego zbierającej się Radzie państwa przedłożone będą przedewszystkiem nowe wydatki na armją i działa najnowszego systemu i projekt 4-letniej służby wojskowej.

STO PLOTEK
czyli
najświeższe wiadomości.

Stapiński by dać powód
„konserwie“ do krzyków,
Ma wziąść w Sejmie w obronę
dolę obszarników!
Pan marszałek Potocki
rzekł pono, że w Sejmie
Za losy wszystkich posłów
wygraną podejmie!
Ksiądz Stojał do stańczyków
ma przystać pomału,
Jeśli tylko go zrobią
„członeczkiem“ Wydziału!
Krakowska rada miejska,
gdy głupstwo dziś palnie,
To nawet wówczas twierdzi,
że „działa“ legalnie!
We Lwowie radni miasta
uznali już sami,
Że trzeba w dniu posiedzeń
przychodzić z szablami!
Podobno też we Lwowie
zdaniem pewnych frantów,
Mają stworzyć posady
miejskich sekundantów!
W „Kurjerze lwowskim“ piszą:
że Bojko człek wielki:
Dowód w tem, iż niedawno
kupił sobie... szelki!...
Nowakowski z Wittykiem
szukają prawd wątka —
Dziś wiemy już, że znikła
pierwszemu dziesiątka!
Że zaś w sądzie przy przysięgłych
i wojskowa „ryba“ siedzi,
Pewnie wojak oskarżony
da otwarte odpowiedzi!
A gdy los i nadal jeszcze
swoich plotek nie poskąpi,
Ja je w rymy sam przystroję
i znów — dalszy ciąg nastąpi!...

Djabeł II.

W kółko Macieju!

Na bardzo starą nutę
 na dawno znany temat
Wygłosi „*Djabeł*“ światu
 zbyt znany już poemat...
Lecz trudno! cóż innego
 powiedzieć dzisiaj da się —
Trza mówić stare rzeczy,
 bo one dziś na czasie....

. . . .

— Zwołano Radę państwa
 i oto za dni parę
Znów zacznie „Koło polskie“
 krajowi ćmić gitarę....
Znów zaczną nasze posły
 wygłaszać świetne mowy
Poprawiać dolę ludu
 nie czynem, ale słowy....
A kiedy biedny chłopek
 przymiera głodem w nędzy
Na „kredyt dodatkowy“
 przeznaczą huk pieniędzy!....
Znów zaczną na lud polski
 wymyślać różne Kosy,
Na ucisk ruskiej braci
 wykrzyczać pod niebiosy!
I zejdą się na koniec
 przejęci równym strachem
Daszyński i pan Breiter
 pod jednym wspólnym dachem...
I będą sobie obaj
 przymawiać od łajdaków,
I będą też nawzajem
 u siebie szukać braków....
Znów także któryś z naszych,
 tych wielkich, równych zeru
Doczeka się koncesji,
 urzędu lub orderu....
Przepraszam! będzie „nowość“
 i to zupełnie nowa
Zmienioną wszak ma zostać
 ustawa nam prasowa!...
I patrzeć na żądanie
 krajowych dygnitarzy,
Zniesiony będzie wkrótce
 cny zakaz kolportaży....
A za to zaś ustępstwo
 już od tej pory wszędzie
Przysięgłych sąd „pismaków“
 zasądzać już nie będzie!
I wtedy tak się jakoś
 historja ta ułoży,
Że będą milczeć wolni
 lub w kozie redaktorzy!

Zobaczym czy się nasze
 nie spełnią przep wiednie....
Lecz są to naszem zdaniem,
 choć wróżby, lecz powszednie!...

Djabeł II.

JESIEŃ.

(Podług dekadentów).

W metażółta kolory
 strojna metaprzyroda
Pożółciła nadbory,
 bo to czasu nadmoda.

Metażółtym kol rem
 lśni się ludzka nadskóra —
Metażółtą żółtością
 płonie cała natura!...

Żółtko jaja nadkury
 w tej jesieni śródczasie
Żółte barwy z natury
 w nadżółć stroić też zda się!...

Pań nadszyje łabędzie
 w żółte tony się kraszą —
Metażółtość więc wszędzie
 przepoiła ziem' naszą....

Swięci tryumf nadżółtość....
 żółto w czynie i w słowie....
Żółto wszędzie i żółto —
 żółto nawet w mej głowie!...

Meta-dekadent.

KORESPONDECJE „DJABŁA“.

Cieszanów, w październiku.

Nasz pan doktór żydek
 Fajno „sobie“ leczy
Więc też każdy chętnie
 szuka jego pieczy.
Tylko przy tem zawsze
 „sobie“ to pamięta,
By mu dawać leczyć
 domowe zwierzęta...

To też doktór żydek
 wielbi wszystkich ludzi,
Że go wprost do siebie
 nigdy nikt nie trudzi.

Ten, co wie.

Wyborcom krakowskim

(po wyborze do Rady Państwa).

Wy groźbą walczyli i krzykiem
A walka ta wspólną jest stratą,
Bo takim Szukiewicz stańczykiem
Jak i Petelenz... demokratą.

Ni pierwszy panom sługiwał
Ni drugi trybunem był ludu,
A każdy z nich sławy zażywał
Że mężem był czynu i trudu.

Więc pocóż te spory i zwady,
Gdy — jak to odrazu podniosłem —
Ich obu nie różnią zasady
A każdy mógł dobrym być posłem.

Nelin.

Pan Pafnucy Fidrygalski.



(Rysunek z fotografii Mieczkowskiego w Warszawie).

Z teki masarza.

Gdym Cię pierwszy raz ujrzała,
Jakeś krajał sadło,
Serce moje w serce twoje
Jak pies w studnię wpadło.

Jan III Sobieski po powrocie z wyprawy wiedeńskiej gościł przez dłuższy czas u siebie w Wilanowie niektórych oficerów, którzy się walecznością odznaczyli i w ich towarzystwie bywał nadzwyczaj wesoły.

Pewnego razu, po dobrym obiedzie, zadawali sobie wzajemnie różnorodne zagadki i szarady do rozwiązania przeważnie na temat wartości ludzi na monetę, przyczem naturalnie nie mało było śmiechu.

Naraz odzywa się król: mości panowie, a na ile też mnie cenicie?

Na to powstał rotmistrz pancerny Klecki i rzekł: najwyżej na 29 srebrników.

— A dlaczego? — pyta Sobieski.

(Odpowiedź czyli rozwiązanie w ogłoszeniach).

Babskie lato.

Zawitała polska jesień
Pełna czarów i uniesień
Przed zimą na zwiady,
Tyle blasków, słońca tyle,
Przebudziły się motyle,
Kwitną kwieciem sady.

Pszczoły w rojach gwarnie brzęczą,
Srebrną przędzę, nić pajęczą,
Roznosi wiatr słaby,
Nad wodami czuć opary,
Gryzą muchy, tną komary,
Koncertują żaby.

Łąki świeżą tchną zielenią
I poziomki się czerwienią
I słoneczko parzy,
Ale pierwszy chłód poranny
Liść paproci i dziewanny
Swym podmuchem zwarzy.

Więc ze smutkiem patrzę na to
Takie cudne, babskie lato
Lecz bez plonu treści,
Co choć blaskiem okazałe,
Tak jest zmienne i niestałe
Jak i.... ród niewieści!

Em. Nelin. Gordziewicz.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu Alfredowi Pohlowi, registrantowi c. k. starostwa w Kossowie. Przesłanej nam odezwy nie umieścimy, a to tylko z tego powodu, że się Pan ośmielił na tej samej odezwie umieścić ogłoszenie reklamujące jakieś kosmetyki w języku niemieckim. Przy tej sposobności przypominamyn Panu, że żyjemy w Polsce a nie w żadnym „Vaterlandzie“ i że naszym językiem jest język polski. Wszelkie takie zapędy germanizacyjne choćby były ukryte pod pokrywką filantropii, na każdym kroku zwalczamy i zawsze zwalczać będziemy.

OD WYDAWNICTWA.

Z powodu licznych zapytań, oświadczamy, że z przyczyn od Wydawnictwa niezależnych w tym roku „Kalendarz Djabła“ nie wyjdzie.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowzch (Hafe-Deposits). 137 20—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 134 20—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 139 20—?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 142 20-?

Biuro spedycyjne i Kantor wymiany.

W. BUJAŃSKI, Kraków, Kantor wymiany, Biuro spedycyjne i Sprzedaż biletów kolejowych, Transport mebli wozami patentowanymi. 104 23—?

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chomeopatyczne sprzedaje całe i kompletne. 140 20—?

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 20-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słon ny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby, pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłączna sprzedaż benzyny. terpentyny, eteru i t. p. 164 20—4

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 143 20—?

Skład towarów droblazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 20—?

Fabryki korków.

Pierwsza zachodnio-galicyjska założona w r. 1884 Fabryka korków Bernarda Milsztajna w Krakowie, Stradom 27. 173 11-23

Fabryka ogni sztucznych.

Z pierwszej ręki wszelkie ognie sztuczne najlepsze i najtańsze, Confetti, Serpentinę i t. d. dostać można tylko w Laboratoryum pyrotechnicznem M. J. MĄDRZYKOWSKIEGO w Krakowie, róg ulicy Szlak i Łobzowskiej. 192 4—20

Magazyny ubiorów męskich.

ANDRZEJ MATUSZEWSKI krawiec męzki, w Krakowie przy ulicy św. Jana pod l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego. Posiada na składzie wielki wybór najświeższych sukien i kortów krajowych i angielskich na każdą porę roku. Wszelkie zamówienia wykończa najstaranniej i na czas oznaczony po najprzystępniejszych cenach. 146 20—?

ANTONI SADOWSKI, magazyn ubiorów męskich, skład sukna i kortów tak krajowych jak i zagranicznych. Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz nlica Floryańska l. 8 w Krakowie. 149 20—?

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 20-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 8—4

Cukiernie.

P. MAURIZIO dawniej Redolfi Kraków, Rynek gł. 38. Cukry deserowe, owoce, czekoladki, zagraniczne czekolady, konfitury, kartony, koszyczki, strojne pudełka, bombonierki, kasetki malowane, wódki własnego wyrobu, likiery zagraniczne. 103 23—?

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 32—?

IGNACY WÓJCIKIEWICZ, rynek główny, róg ul. Wiślnej i ul. św. Anny, największa kawiarnia w kraju. Lokal urządzony w stylu secessyjnym, oświetlony elektrycznie, bezdymny, 7 bilardów francuskich, czytelnia bogata, osobne pokoje do gry w karty. Usługa uprzejma. Lokal otwarty do godziny 3-ciej po północy. 105 23—?

Restauracye.

WOJCIECH WOŹNIAK, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 151 20—?

Pensyonat

„LITHUANIA", Kraków, Studencka nr. 2, położony w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy miasta, poleca elegancko umeblowane pokoje na doby, miesięcznie i rocznie. 153 20—?

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84
+ Ceny fabryczne. + 31-?

TOWARZYSTWO 138 20-?

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w r. 1860.

Wyniki operacyi za czas od 1 kwietnia 1900 do 31 marca 1901 r.:

		Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
				Stan z 33/12 1900.
Wystawiono polic . .		426.038	4·799	24.966
Wartość ubezp.	Kor.	1,183.852,471·—	33,116.196·-	81,866.120·03
			Renta . .	309.371·99
Zaliczka zebrana .	„	8.204.723·26	751.033·59	2.903.464·36
Proc. i inne należ. .	„	329.853·57	17.792·41	1,107.185·89
Fundusz rezerw. .	„	5,847.522·90	1,989.372·05	1.331.639.56
Rezerwa zaliczki .	„	3,281,893·31	—	20,612.919·32
Fundusz emerytalny	„	1,464.154·66	—	—
Szkody uregulowane	„	5,623.764.53	256.201.31	1,987.522·61
„ nieuregulow.	„	432.821·37	—	182.605·23
Prowiz. koszta admin. i odpisy	„	1,875.375·19	82.552·75	898.721·38
Czysta pozostałość	„	**483.690·20**	**215.122·83**	**138.923·54**
Z funduszu wyrów.	„	415.809.29	—	—
12% zwrotu dla członków		783·702·93	—	—

Dywidenda { 5% od ubezpieczeń pośmiertnych . / 2% „ „ na dożycie . } Kor. 63.045·80

Od czasu istnienia Towarzystwa:
Wypłacono szkód w działach elementarnych Kor. **125,351.082.84**
„ tytułem zwrotów . . . . . . „ **26,848.610·27**

Zakład kąpielowy

w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści*. — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

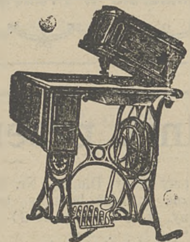
98 26—?

Zmiana Lokalu!

Największy Skład Maszyn do szycia i haftu SINGERA

przeniesiony został z pod Nr. 21 **na tę samą Linię** pod **Nr. 18 w Rynku głównym.**

i poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.



Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr. nożne od **40** do **120** złr., gotówką 10% taniej. — Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.

90 27—?

JÓZEFA IWANICKIEGO

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

MAGAZYNY MEBLI

W KRAKOWIE:	WE LWOWIE:
STEFAN IGLICKI	W. PRIMUS i S. IGLICKI
Sławkowska 10.	Jagiellońska 12.

g.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

165 AKCYJNEGO TOW. 20—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.